MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro: LXXXIX.
Dnia 6. Listopada.

UWAGA III.
O NADZIEI.

NAdzieia iest to upominek miłości własney. Niech ona będzie y snem, iako chce *Plato*, człowieka czuiącego, przecież to iest ten sen, ktory nas bawi, ten sen, ktory nas słodką pociechą łudzi, na koniec ten sen, ktory nam życie daie, ponieważ według zdania *Seneki*, ieźli odeymiesz nadzieię, tedy ten, ktory raz doświadczył szczęścia nieprzyiaznego w bitwie, nie

pomyśli więcey wetować swey przegraney: ten, ktoremu się nie powiodło na handlu, nie pokusi się iuż więcey kupczyć: ten, ktory się rozbił na morzu z okrętem, nie zechce więcey na podobne niebeśpieczeństwo życia swego narażać.

Nadzieia wchodzi w tarasy ciemne daiąc odetchnienie winowaycom, y gdy im wszystko nieszczęściem grozi, ona w utrapieniu ich cieszy; Ona do łożka się chorego przybliża, czyniąc mu pochlebną uzdrowienia otuchę, acz śmierć iego pewnieysza iest bardziey, iak życie; Ona aż na plac śmierci y między same katownie idzie; zgoła wszędzie za człowiekiem chodzi, y nie przestaie go nigdy napawać swą słodyczą, ani go opuszcza chyba z życiem.

Ona to była, ktora niegdyś śmiercią odważnie kazała gardzić owym bohatyrom, przykład stałości y męstwa z siebie podaiącym, ponieważ nieustraszoney ich odwadze nieśmiertelną przyrzekła pamięć. Ona była, ktora szlachetną *Pan-*

theę pięknym natchnęła namyſłem, umierać na pierſiach *Abradata* ſwoiego męża, widziała y czuła ſrodze żałoſną ſtratę tego, ktory był iedynym naymilſzych iey pieſzczot celem; ta zaś oſzukuiąca ſłodko zwodzicielka w nią wmowiła: że ią śmierć ziednoczy z tym rownie miłym iak walecznym małżonkiem.

Nadzieia była zawſze duſzą dzieł naywiękſzych, ta, ktorą miał *Dentatus*, była ze wſzech naywalecznieyſza: Ona tego Trybuna woyſkowego pomknęła na naywyżſzy ſtopień chwały przez męſtwo y odwagę nieporownaną, ona pokazała mu powaby piękney ſławy, y taką mu oſiągnienia iey otuchę uczyniła, że ſię we ſtu dwudzieſtu bitwach znakomicie popiſał, że ſię ośm razy w zamkniętym bił polu, że ſię honorem tryumfu z dziewięciu Wodzami paiował, ktorzy mu byli ſwoie zwycięſtwa winni; y że odnioſłſzy ran z przodu czterdzieści y pięć à żadney z tyłu, zarobił ſobie na ſławę nieśmiertelną.

Ambicya

Ambicya nigdyby do tak wielkich zbytkow się nie uniosła, ktore świat cały nieraz zamieszały, gdyby ią do tego Nadzieia pobudką swoią nie przywiodła.

Jeżeli Nadzieia iest ruchem wielkich przypadkow życia, iest także miłą faktorką, ktora się wdaie w słodkie poruszenia tkliwego serca. Jakże na ten czas iey wyobrażenia, ktore w myśli tworzy, są roskoszne? ileż iey miłość nie winna pociech?

Niech iak chce hardą Uroda będzie, niech żarem twoich płomięni gardzi, Nadzieia iednak iść na wytrwaną każe; Ona ci pokazuie, że się ta hardość da ugłaskać, ta dzikość ułagodzić, ta nieużytość zmiękczyć pozwoli, y że na koniec ta wzgarda twoiey ustąpi stateczności. Iakichże słodkich roy myśli z serca ona nie wywodzi? możnaż wyrazić słodycz tych momentow, gdzie się przed czasem to wszystko kosztuie, cokolwiek miłość naytkliwszego mieć w sobie może?

Ieźli cię trapi niewiara czy podeyrzliwość *) ona mniemać ci każę, że to zbytek miłości tę marę wylągł, ktora cię straszy; ona otuchę ci czyni, żę ta piękność, ktora twę zmysły słodyczą napełnia, zniszczy tę poczwarę, ktora cię pożera; ona tuszyć ci każe, że niewierność tak szpetna przywara, z tylu wdziękami mieścić się nie może; Nadzieia goi twoie podeyrzenia, pochlebia ci w kochaniu, y aczkolwiek więcey obiecuie niż daie, iey iednak obłudą nie przestaie przyiemną bydź w tęn czas, gdy się przymila.

Nadzieia innęgo iest charakteru, iak wszystkię te poruszenia umysłu, ktore z miłości własney pochodzą: *Tarquiniusz* był pysznym, *Pompejusz* ambicyą nadętym, *Antoniusz* nie mogł się oprzeć urodzie Kleopatry, *Nero* był okrutnym. Tak wszyscy ludzię rożnemi bywaią wzruszani passyami, żaden zaś nie iest bez Nadziei; Ona do każdego się przyrodze-

*) *inaczey zawiść miłosna*, *po Gr.* zelotypia, *po Fr.* jalousie, *po Wł.* gelosia.

rodzenia, do każdego się stanu wiąże, ona tak się w bogatym, iako w ubogim znayduie, rownie się rozumnemu iak prostakowi udziela, y boiaźliwy ma ią nie mniey iak waleczny; Ona wstępuie na thron, ona między stek ludu podłego wchodzi, y tak się znayduie w ciszy iak y w burzy.

Niemasz nic tak przedziwnego, iak Nadzieia, gdyż ona wspiera y utrzymuie życie; lecz aby z niey korzystać, trzeba ią nieco obrębami określić, y nie zawsze się spuszczać na iey rady. *Cezar* uderzył był na *Gallow* w nadziei że ich podbiie; waleczny ten narod porwał się żwawo do broni, w nadziei że nie tylko nieprzyiacielowi odeprze, ale go y zwycieży; atoli podbitym został, y *Cezar* z niego tryumfował.

Nie trzeba podczas Nadziei dufać, gdyż często dobro dalekie y nieprzytomne upatruie, ktorego osiągnieniu wiele się rzeczy sprzeciwić może, y lubo toż dobro zdaie nam się bydź łatwe

twe ku nabyciu, łączyć iednakże zawſze roſtropność z nadzieią trzeba, à to ieſt ſpoſob pomyślny ſkutku pozyſkania: à że ieſt ona bez pomiaru, to więc czego nam ſię ſpodziewać każe, z wielką pilnością roztrząſnąć należy; ponieważ miłość właſna nas zwodzi, y częſto do ſwey poſługi Nadziei zażywa, aby nas cale oślepiła.

Są też nadzieie, ktoremi ſię pochlebnie karmiem, acź ſą dziwackie y chimeryczne, co ieſt naywiękſzym dla człeka nieſzczęściem. taka ieſt ona podeſzłego ſtarca, ktorego acz lata ſame do grobu wiodą, zakłada on iednak ſobie niebacznie czy też nieſłuſznie przeciąg długiego życia, przywięzuie ſię całym ſobą do intereſſow, y ſkrzętnieyſzym ieſt bardziey w zbieraniu bogactw, iak ow co dopiero robić na fortunę zaczyna, à gdy śmierć go zaſkoczy, ktoraby nie powinna dla niego bydź nieſpodzianą, wpada w zadumienie; y dopiero w ten czas zamyśla umierać dobrze, gdy iuż prawie umarł.

Nadzieia

Nadzieia ambicyą nadętego, ktory się waży przeciwko swemu rokoszyć Monarsze, daleko iest niebeśpiecznieyszą: Ona mu dla pobudki wystawia tych wszystkich herszrow, ktorym się pomyślnie imprezy ich powiodły; mocno zaś przed nim ukrywa tych wszystkich utrapieńcow, ktorych w nieszczęśliwey toni bunt własny pogrążył.

Nie trzeba się dopuszczać unosić Nadziei, gdy sobie co złego za cel zamierza; trzeba przytłumić rozumem iey wszelkie podniety, ani tak dufać przyszłemu czasowi, ktory obiecywać może zbrodni powodzenie, żeby się raczey na przeszły rostropnie nie oglądać, ktory nam tyle przykładow dostarcza oney ukarania.

Atoli prawdziwa Nadzieia nie pochodzi z miłości własney, raczey początek swoy z nieba wywodzi, przeto *S. Augustyn* nas upewnia: że ona celu innego nie zna nad wieczność błogosławioną; à Doktor narodow między innemi wielu pochwałami, ktore iey daie, nazywa ią kotwicą stałą y gruntowną, ktora umacnia y utrzymuie duszę naszą w drodze do nieba.